78,63 grama marihuany i pytanie o sąd. Skierniewicka sprawa w SN

data aktualizacji: 2026.11.09 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Skierniewicki przypadek ma dopełnienie. 29 maja 2025 roku inny skład SN uchylił wyrok apelacyjny w sprawie o uszkodzenie mienia, również rozpoznawanej wcześniej przez Sąd Rejonowy w Skierniewicach. (fot.red.)

Sprawa o narkotyki, która zaczęła się w Sądzie Rejonowym w Skierniewicach, doprowadziła Sąd Najwyższy do pytania o niezależność sędziego. Wyrok apelacyjny został uchylony, zanim oceniono spór o dowody. Ta historia pomaga zrozumieć, po co obywatelowi Trybunał Konstytucyjny i dlaczego rachunek za ustrojowe eksperymenty przychodzi także do Skierniewic.

W tej sprawie państwo zapisało w zarzucie ilość marihuany z dokładnością do setnej części grama. Znacznie trudniej przyszło mu zapewnić sąd, którego obsada nie da podstaw do uchylenia wyroku.

W zarzutach pojawiło się 78,63 grama marihuany i odpłatne udzielanie narkotyków. Uczestnicy zdarzeń przedstawiali rozbieżne relacje. Oskarżonemu groziło kilka lat więzienia. Zwykła sprawa karna, choć dla człowieka, którego dotyczy, takie sprawy nigdy nie są zwykłe. Jej droga prowadziła ze Skierniewic przez Łódź do Sądu Najwyższego. Tam, 6 listopada 2025 roku, zatrzymała się na

kwestii, której oskarżony nie powinien musieć rozwiązywać za państwo: czy odwołanie od jego wyroku rozpoznał prawidłowo obsadzony sąd.

Niemal rok później znów trwa spór o to, kto może kierować Trybunałem Konstytucyjnym i kto ma prawo w nim orzekać. Warto więc przyjrzeć się skierniewickiej sprawie. Pozwala zobaczyć, co zostaje z wielkiej polityki, kiedy skończą się konferencje prasowe, a zacznie kolejny etap czyjegoś procesu.

Ze Skierniewic do Łodzi i z powrotem do apelacji

D.K. odpowiadał za dwa czyny. Pierwszy zarzut dotyczył posiadania znacznej ilości marihuany, drugi – odpłatnego udzielania marihuany i amfetaminy. Według oskarżenia zapłatę za te substancje miała zastępować wykonywana praca. Obydwa zarzuty sformułowano z uwzględnieniem recydywy, a więc powrotu do przestępstwa po wcześniejszym skazaniu i odbyciu kary.

Sąd Rejonowy w Skierniewicach 4 maja 2023 roku uznał oskarżonego za winnego obu czynów. Wymierzył dwa lata pozbawienia wolności za pierwszy i półtora roku za drugi, ustalając karę łączną na trzy lata. Po apelacjach oskarżonego i obrońcy Sąd Okręgowy w Łodzi zmienił rozstrzygnięcie. 9 października 2024 roku uniewinnił D.K. od zarzutu posiadania narkotyków, a w pozostałym zakresie utrzymał wyrok.

Do Sądu Najwyższego poszły dwie kasacje. Obrona kwestionowała część skazującą, prokurator – uniewinniającą. Obydwie strony chciały rozmowy o dowodach. SN do tej rozmowy nie przystąpił. Stwierdził z urzędu wadę, która wymagała wcześniejszej reakcji: nienależytą obsadę łódzkiego sądu odwoławczego.

Chodzi o warunek, od którego zależy prawo państwa do osądzenia człowieka. Artykuł 439 kodeksu postępowania karnego nakazuje uchylić wyrok obciążony taką wadą bez badania, czy wpłynęła ona na wynik sprawy.

SN uchylił więc wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi i skierował sprawę do ponownego rozpoznania na etapie apelacji. Nie uniewinnił D.K. i nie przesądził ponownie jego winy. Nie ocenił również trafności zarzutów dowodowych obrony ani prokuratora. Rozstrzygnął o sądzie, który miał te zarzuty ocenić. Dla rozwiania wątpliwości – wątpliwości dotyczące obsady odnosiły się do instancji łódzkiej.

Życiorys sędziego w aktach oskarżonego

Uzasadnienie prowadzi czytelnika w stronę, której po sprawie narkotykowej zapewne się nie spodziewał. Zamiast oceny zeznań dostaje analizę sędziowskiej kariery.

Sąd Najwyższy wskazuje na awanse uzyskiwane mimo słabszego poparcia niż to, którym cieszyli się inni kandydaci, na okoliczności konkursów oraz delegacje udzielane decyzjami ministra sprawiedliwości mimo niejednoznacznych bądź negatywnych opinii. Przypomina przyjęcie nominacji do sądu okręgowego w 2020 roku, już po ważnych orzeczeniach podważających niezależność Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej po zmianach z 2017 roku. Potem był kolejny awans, do sądu apelacyjnego, w 2024 roku.

Znaczenie ma tutaj całość okoliczności, bowiem KRS uczestniczy w wyborze kandydatów na sędziów

i ma strzec niezależności sądownictwa. Jeżeli sama pozostaje zależna od polityków, pojawia się pytanie, jakie gwarancje niezależności daje przeprowadzona z jej udziałem nominacja. W tej sprawie SN uznał, że odpowiedź wynikająca z przebiegu kariery konkretnego sędziego jest negatywna. Powołał się na cztery wcześniejsze orzeczenia zawierające taką ocenę.

Nie jest to jednak reguła pozwalająca przekreślić każdy wyrok każdego sędziego, który awansował po 2017 roku. Uchwała siedmiu sędziów SN z 2 czerwca 2022 roku wyraźnie odrzucała taki automatyzm w odniesieniu do sądów powszechnych.

Jest w tej historii szczegół, który warto zatrzymać w pamięci. Otóż, zakwestionowany łódzki sąd wcześniej częściowo uniewinnił oskarżonego. Nie da się zatem opowiedzieć tej sprawy jako prostego odkrycia, że politycznie zależny sędzia niesłusznie skazał człowieka. SN badał gwarancje, które powinny istnieć niezależnie od tego, komu podoba się wyrok.

Mocne słowa także wymagają uzasadnienia

Ton Sądu Najwyższego jest wyjątkowo surowy. Sędziowie Michał Laskowski, Tomasz Artymiuk i Jerzy Grubba napisali, że postawa ocenianego sędziego wpisuje się ***w „rujnujące konstytucyjną zasadę państwa prawnego działania władzy wykonawczej w latach 2015–2023, a zwłaszcza od roku 2017”.*** Dalej przypisali takim postawom współodpowiedzialność za głębokość kryzysu konstytucyjnego oraz jego konsekwencje finansowe.

Prawo do niezależnego sądu byłoby iluzją, gdyby można było je obronić dopiero po znalezieniu nagrania telefonu od ministra. Gwarancje mają usuwać uzasadnione obawy wcześniej. Zarazem obrona tych gwarancji zyskuje na precyzji. Czytelnik powinien otrzymać opis mechanizmu zależności równie wyraźny jak jego potępienie.

Skierniewicki przypadek ma zresztą lokalne dopełnienie. 29 maja 2025 roku inny skład SN uchylił wyrok apelacyjny w sprawie o uszkodzenie mienia, również rozpoznawanej wcześniej przez Sąd Rejonowy w Skierniewicach.

Tam sąd pierwszej instancji warunkowo umorzył postępowanie, a łódzki sąd odwoławczy zmienił część rozstrzygnięć. SN ponownie zakwestionował obsadę instancji odwoławczej, odwołując się do wcześniejszych ocen sędziowskich awansów.

Ustrojowa wada potrafi więc znaleźć drogę zarówno do sprawy narkotykowej, jak i do sporu o uszkodzone mienie. Nie trzeba śledzić obrad parlamentu, żeby ponieść jej skutki.

Kto ma sprawdzać ustawę

W sprawie D.K. orzekał Sąd Najwyższy. Trybunał Konstytucyjny nie był kolejną instancją i nie badał jego winy. Związek z pytaniem o potrzebę TK biegnie głębiej, zwyczajnie dotyczy jakości reguł, według których państwo organizuje sądy i rozstrzyga o naszych prawach.

Można sobie wyobrazić obywatela, któremu urząd starannie obliczył należność, sąd poprawnie odczytał przepis, a mimo to państwo naruszyło jego konstytucyjne prawa. Wszystko odbyło się zgodnie z ustawą. Kłopot tkwił właśnie w ustawie.

Kontrola konstytucyjna służy temu, by człowiek miał gdzie zakwestionować także regułę ustanowioną przez większość parlamentarną. Skarga konstytucyjna dotyczy przepisu, na podstawie

którego ostatecznie rozstrzygnięto o jego prawach. Sąd rozpoznający sprawę może również zwrócić się do TK z pytaniem prawnym. Orzeczenie o niekonstytucyjności może doprowadzić do usunięcia wadliwego przepisu z systemu, a pod określonymi warunkami otworzyć drogę do wznowienia zakończonych postępowań. Jego znaczenie wykracza więc poza los jednego skarżącego.

Trybunał też uczestniczył w tym sporze

Opowieść, że TK po prostu zabrakło przy pracy, byłaby jednak zbyt łagodna. W sporze o sędziowskie nominacje Trybunał wydawał rozstrzygnięcia, które pozostawały w konflikcie z linią przyjmowaną przez SN.

20 kwietnia 2020 roku TK uznał za niezgodną z Konstytucją uchwałę trzech połączonych izb SN z 23 stycznia tego samego roku. To właśnie ta uchwała określała warunki badania obsady sądów z udziałem osób powołanych na wniosek KRS po zmianach z 2017 roku.

W jednym z orzeczeń przywołanych później w sprawie D.K., wydanym 3 czerwca 2025 roku, SN wprost krytykował decyzje TK dotyczące konstytucyjności KRS, podważania owej uchwały i interpretacji zobowiązań międzynarodowych. Według tego składu SN Trybunał legitymizował rozwiązania, które sam SN uważał za sprzeczne ze standardem niezależnego sądu. Łącznik między skierniewicką sprawą a rolą TK znajduje się zatem w samym orzecznictwie.

Do tego doszło późniejsze rozstrzygnięcie europejskie. 18 grudnia 2025 roku Trybunał Sprawiedliwości UE stwierdził naruszenie przez Polskę obowiązków unijnych związane z orzeczeniami TK podważającymi europejskie gwarancje skutecznej ochrony sądowej. Uznał również, że poważne nieprawidłowości dotyczące wyboru trzech członków TK w 2015 roku i powołania jego ówczesnej prezes w 2016 roku podważały wymagany standard niezależnego, bezstronnego sądu ustanowionego ustawą. Ten wyrok dotyczył określonych wcześniejszych działań i nominacji. Nie rozstrzygał legalności wszystkich zdarzeń, które nastąpiły potem.

Dwanaście lat w poczekalni

Dzisiejsze pytanie o TK ma również wymiar znacznie mniej widowiskowy niż spór o jego kierownictwo. Chodzi o sprawy, których nikt nie rozstrzyga.

2 listopada 2026 roku rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram przypomniała, że wniosek dotyczący instrumentalnego wszczynania postępowań karnych skarbowych, by nie dopuścić do przedawnienia podatku, czeka na rozpoznanie od dwunastu lat. Według podanych przez nią danych od 2020 roku bez rozstrzygnięcia pozostaje 76 wystąpień RPO.

Przedawnienie wyznacza granicę czasu, w którym państwo może dochodzić podatku. Spór dotyczy wykorzystywania postępowania karnego skarbowego do zatrzymania biegu tego terminu.

Sędzia Anna Korwin-Piotrowska poinformowała, że według wstępnego audytu w Trybunale zalega 1171 spraw, z czego ponad 700 nie nadano żadnego biegu. Skarg konstytucyjnych, a więc tych wnoszonych przez obywateli, zalega niemal 350.

RPO zwraca zarazem uwagę, że poszczególne sądy, choć same badają zgodność stosowanych przepisów z Konstytucją, nie zastąpią systemowo Trybunału. Dobrze widać to również w sprawie wywodzącej się ze Skierniewic.

Naprawa również podlega regułom

Na początku listopada 2026 roku spór dotyczy już samego kierowania TK. Anna Korwin-Piotrowska wykonuje czynności kierownicze. Kancelaria Prezydenta kwestionuje legalność podejmowanych działań. Instytucja, która ma rozstrzygać spory konstytucyjne, sama jest przedmiotem sporu o to, kto może skutecznie działać w jej imieniu.

W sprawie ze Skierniewic SN zakończył uzasadnienie zaleceniem, które w sprawnie urządzonym państwie powinno być zbędne: przy ponownym rozpoznaniu sąd odwoławczy ma przede wszystkim zadbać o należytą obsadę.

Nie ma w tym wyroku gotowej recepty na cały kryzys. Jest za to jego skutek: konieczność ponownego rozpoznania apelacji. Rezygnacja z kontroli obsady nie rozwiąże tego kłopotu. Także hurtowe przekreślenie orzeczeń przyniosłoby kolejną niepewność ludziom, którzy otrzymali już rozstrzygnięcia.

W Skierniewicach zaczęło się od pytania o narkotyki. W Sądzie Najwyższym trzeba było najpierw odpowiedzieć na pytanie o sąd.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/45821-78-63-grama-marihuany-i-pytanie-o-sad-skierniewicka-sprawa-w-sn